

# Malik Montana, Niebezpiecznie (feat. Szamz)

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie  
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie  
Niebezpiecznie, niebezpiecznie  
Mieszam z kodeiną Sprite, chciałbym zatrzymać czas, ale robi się już jasno  
Nie wiem komu zaufać mam, byłeś dla mnie jak brat, ale okazałeś się zdrajcą  
Na mnie już nie działa ten wasz jad, wybaczam wam, bo nikt nie jest bez wad  
My przecież mieliśmy ten sam start, czemu jestem tu, a wy wciąż tam?

Nieprzespane noce, oczy podkrążone, czają się znów na mnie, czy to tylko paranoje?  
Kiedy światła gasną walczą demony w głowie  
Ja znów nie mogę zasnąć, jakbym był sobie wrogiem

Ziomki mają jeden temat, to są dradzi  
Zamiast spędzać z nimi czas, wolę z dzieckiem bawić się  
Bo nie ma mnie w domu, żeby dać im ten dostatek  
Mała jestem w studiu, nie wkręcaj sobie kochanek  
Pełne masz kieszenie, każdy chce być twoim kumplem  
Nie szanuje tych ludzi, mogę kupić ich jak kurwę  
Nie jesteś moim bratem, o lojalności mi nie mów  
Im więcej mam pieniędzy, tym więcej mam problemów

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie  
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie  
Niebezpiecznie, niebezpiecznie  
Mieszam z kodeiną Sprite, chciałbym zatrzymać czas, ale robi się już jasno  
Nie wiem komu zaufać mam, byłeś dla mnie jak brat, ale okazałeś się zdrajcą  
Na mnie już nie działa ten wasz jad, wybaczam wam, bo nikt nie jest bez wad  
My przecież mieliśmy ten sam start, czemu jestem tu, a wy wciąż tam?

Chcieliby widzieć mnie pod ziemią, lub za kratami  
A ja zrobiłem coś z niczego, też nie trać wiary  
Chcieliby widzieć mnie pod ziemią, lub za kratami  
A ja zrobiłem coś z niczego, też nie trać wiary

Mam tak wielu wrogów, muszę patrzeć wszędzie  
Metal mam przy sobie, bo jest niebezpiecznie